

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,55 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	2,89 „
Kwartalnie w ekspedycji	7,65 „
Na pocztę, już z odnośniami	8,67 „
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w guldenach. Trómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowego ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Wtorek: Jan ap., ewang.  
Środa: Młodziankowie, Teofila.

CHOJNICE, środa, dnia 28. grudnia 1927 r.

Słońca wschód 7.44 zachód 16.30.  
Księżycy wschód 9.52 zach. 19.40.

## Wybitny publicysta estoński o Litwie.

Jakiem echem odbijają się w prasie sąsiednich państw bałtyckich ostatnie wypadki na Litwie, wymownie świadczy artykuł pióra wybitnego publicysty estońskiego, p. Laamana w tafińskim dzienniku „Waaba Maa“ (z dn. 1 bm.), pod tytułem: „Zamieszanie litewskie“. Artykuł ten podajemy poniżej.

„Na Litwie znowu dzieje się coś nie zwykłego. Nieszczęśliwe to państwo wzburzył jego najlepszy przyjaciel i wróg w niem, jak w garnku, grożąc lada chwila wylewem.

Litwa jest oddawna uznana za chorego członka w rodzinie państw bałtyckich. Jak to często bywa w wypadkach ostrej choroby, nie chce uznać jej istotnego powodu. Litwa jest matką państwem, które przesładuje wódno jej wielkiej przeszłości. Legendarna wółka Litwa, rozciągająca się od Bałtyku do Morza Czarnego pod rządami potężnych ksiąząt, rezydujących w Wilnie, najniebezpieczniejszych sąsiadów Rosji — wisi jak fatum nad narodem litewskim.

Paryski „Pax“ wspominał, że obecny premier litewski Waldemar, będąc delegatem Litwy na pokojowej konferencji w Paryżu w r. 1919, przyznał, że Wilno nie jest miastem litewskim i że nie może być wcielone do Litwy na podstawie wilsonowskich zasad samookreślenia narodów. Dziennik francuski podał słowo Waldemara jako sensację. Dla nas, którzyśmy znali dokładnie stosunki bałtyckie, niema w tym nic nowego. Wszyscy mający chociaż jakieś takie pojęcie o kwestji wileńskiej, wiedzą dobrze, że w Wilnie jest procentowo tyleż Litwinów, ile Estończyków w Petersburgu.

Żadne współczesne prawo państwowe, czy też narodów nie mogłoby przysądzić Litwie napół polskiego, napół żydowskiego Wilna, lecz Waldemar... gwizdże na współczesne prawo. Jeśli obecne prawo samookreślenia narodów nie przysądza Litwie Wilna — tem gorzej dla prawa samookreślenia narodów. Waldemar pokładał wszystkie swe nadzieje na przestarzałych już metodach dyplomacji i w ten sposób Litwa stała się zabawką w ręku tych, którzy lubią się posługiwać przebrzmiałymi manewrami dyplomatycznymi.

W r. 1918, gdy Łotwa i Estonia ze wszystkich sił broniły się przeciwko Niemcom, Waldemar przebywał w Berlinie celem sprowadzenia do Litwy niemieckiego księcia. Przecież Rzesza niemiecka obiecała Litwie Wilno, choć bynajmniej nie ukrywała zamiaru położyć całą Litwę.

W r. 1919 podczas Konferencji Pokojowej w Paryżu, Waldemar wahał się pomiędzy von der Goltzem, a rosyjskimi białogwardzistami. Pierwszy podtrzymał go swoją landswehrą, drugi dyplomacją w Paryżu. Obydwaj „pomocnicy“ oblecywali Litwie Wilno. Landswehra i rosyjscy białogwardziści stali się wspomnieniem przeszłości. Litwa zwróciła swe oczy w kierunku czerwonego Kremlu i czarno-czerwono-złotego Berlina. Gra von der Goltz — Sazonowa odbywa się dotychczas na Litwie, jak gdyby żadne zmiany nie zaszły.

## Zakończenie grudniowej sesji Komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych.

Warszawa. Grudniowa sesja Komisji rzeczoznawców do spraw mniejszości narodowych i województw wschodnich, zakończyła swe obrady dn. 22 bm.

Po wysłuchaniu sprawozdań Komisja

przystąpiła do załatwienia szeregu spraw aktualnych. W sesji wzięli udział przedstawiciele min. spraw zagranicznych i min. spraw wewnętrznych.

Następna sesja odbędzie się w styczniu.

## Belgia broni granic Polski.

Bruxela. Podczas rozprawy nad budżetem wojskowym w parlamencie belgijskim Vanderveelde oświadczył, iż robotnicy belgijscy, podobnie jak w r. 1924, zdają sobie sprawę z obowiązków, jakie ciąży na nich w razie zaatakowania Belgii przez Niemcy. Sprawa organizacji armii belgijskiej musi być rozważana pod kątem widzenia gwarancji niepodległości belgijskiej, jakiej udzielić mogą inne kraje.

Coprzawda traktat locarneski chroni Belgię przed niebezpieczeństwem ataku ze strony Niemiec, ale traktat ten wykazuje dużą lukę, ponieważ gwarancjami swemi nie obejmuje granicy wschodniej Niemiec. Dopiero wtedy, gdy okaże się, że w razie zaatakowania Polski przez Niemcy, Liga Narodów popieszy Polsce z pomocą, niebezpieczeństwo wojny można uważać za wykluczone.

## Prawo i wybory.

„Gazeta Sądowa“ z 19 b. m. donosi, że wobec pogłosek, jakie się ukazały w prasie o przebiegu nominacji p. Cara na generalnego komisarza wyborczego zastąpiła wiadomości u źródła i może stwierdzić, że zebranie prezesów Sądu najwyższego przedstawiło rządowi jedną tylko listę z nazwiskami sędziów p. p.

Giżyckiego, Michałisa i Dutkiewicza. (Jak wiadomo, prawo stanowi, iż stanowisko generalnego komisarza wyborczego obsadzone jest przez jednego z trzech kandydatów, zaproponowanych przez prezesów Sądu najwyższego.) Była tylko jedna lista. Pana Cara na tej liście nie było. Sytuacja jasna..

## Groźba lokautu w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Sosnowiec. Towarzystwo Sosnowieckie w Zagłębiu Dąbrowskiem ma zamiar w najbliższym czasie zwolnić około 1.500 robotników. Uchwała ta stała się powodem masowych zebrań robotników, zwłaszcza na kopalniach Wiktor

Mortimer i Klimontów, którzy protestują przeciwko spodziewanemu zwolnieniu i masowej redukcji robotników w kopalniach, uważając, że w najgorszej porze roku zwalnianie robotników nie powinno nastąpić.

## Stosunek Węgier do Polski.

Z Budapesztu donoszą:

Na środowym posiedzeniu parlamentu węgierskiego minister Walko omówił sytuację zagraniczną, przyczem najciekawsze były ustępy poświęcone stosunkowi Węgier do Francji, Polski i Rosji. Co do Francji minister stwierdził, że stosunki z nią były naprężone z powodu afery fałszerstwa franków francuskich. Obecnie stosunki te poprawiły się i jest nadzieja, jak oświadczył mówca, że era przyjaźni w stosunkach węgiersko-francuskich się

ustabilizuje. Tradycyjna przyjaźń polsko-węgierska, oświadczył minister, trwa nadal. Jest nadzieja, że nastrój przyjaźni, panujący między Polską a Węgrami, znaczący dalej mówca, uwidoczni się przy rozwiązywaniu pewnych zagadnień handlowo-politycznych. Wreszcie stosunki węgiersko-rosyjskie są niezmiennione. Węgry nie zawarły z Rosją, powiedziała minister, żadnego układu i nie mają za miaru zmieniać swego stanowiska.

## Wyrok w procesie studentów rumuńskich.

Więzienie i relegowanie z uniwersytetu.

Bukareszt. W procesie studentów, oskarżonych o udział w ostatnich rozruchach, student Paraschif skazany został na 1 miesiąc więzienia. 45 stu-

dentów oraz funkcjonariuszów, którzy z nim współpracowali, zostało usuniętych z uniwersytetu lub też z zajmowanych stanowisk.

Ostatnio umieszczono w „Times“e“ artykuł o sporze szkolnym pomiędzy Litwą a Polską, wyjaśniający przyczynę całego incydentu. Moskiewski korespondent „Berliner Tageblattu“ powiedział wtedy, że Waldemar jest bardzo nieostrożny. To było dobrze powiedziane. O ile Litwa pierwsza zaczęła stosować represje przeciwko szkołom polskim, musi ostatnia składać skargi w Genewie.

Serdeczni przyjaciele widząc, że polewka jest dostatecznie słona, podnieśli głos. Moskwa i Berlin zaśpiewały tym

samym tonem — Polacy planują nowy „spacer“ do Kowna.

Od wprowadzenia dyktatury przez Waldemara, Litwa żyje jak w worku. Mieszkańcy jak w worku Litwa dowiedzieli się od swych „najlepszych“ przyjaciół, że ich zacięty wróg Polska uderza na nich. Dyktatura zmęczyła nieszczęsną Litwę, najnowsze pogłoski doprowadziły ją do ostateczności. Z górą rok trwała sanacyjna praca w wojsku litewskim, oficerów i podoficerów starano się pozyskać drugą podwyżkę pensji. Sytuacja

jednak wydaje się dosyć krytyczną, jeśli „zfaszymowana“ armia zaczęła „meetin-gować“ przeciwko rządowi. Waldemar zauważył, że „przyjaciele“ puścili zawiele pary. Trzeba było ją rozrzucić. Zakomunikował więc oficjalnie, że wiadomości o aktach Polski są przesadzone.

Trudno określić, jak zareagują inicjatorowie pogłoski. Powiedzą pewnie, że Waldemar postąpił nieogłędnie. Inicjatorowie ci założyli obecnie swój sztab generalny w Rydze.

Socjaliści rycy dostarczyli socjalistom estońskim do dalszego kolportowania garść informacji, a mianowicie, że „poseł polski w Rydze, Łukasiewicz, przekupił Pleckajitisa, który ma zostać drugim Żeligowskim i zagarnie całą Litwę dla Polski. Litewskie klasy pracujące nie mogą pozostać w roli biernego widza i muszą wezwać wszystkich towarzyszy do walki z tem niebezpieczeństwem“. Pod temi wezwaniami figurują inicjatorzy B. Ch. K. — czy nie Bruno Kalinin, ten sam, który proponował pomoc zbrojną 4.000 ludzi, celem obalenia dyktatury Waldemara. Niejednokrotnie przestrzegaliśmy socjalistów estońskich przed wyborami made in Riga. Lotewski socjalista, który dziś obiecuje powstać z bronią w ręku przeciwko dyktatorowi, oburza się jutro za ten sam zamiar na litewskiego socjaldemokratę. Bardzo łatwo mu jest napiętnować socjal-demokratę litewskiego, jako sprzedawczyka, jedynie z tego, że jego orientacja zagraniczna nie podoba się stronnikom von der Goltza i Sazonowa.

Ostróżnie z ryskim towarem. Szczególnie z towarami tranzytowanych via Ryga socjalistów.

Oto co pisze o zamieszczaniu litewskim poważna prasa estońska. Komentarze są zbyteczne.

## Patriotyzm, a nacjonalizm.

Rektor Uniwersytetu we Fryburgu w Szwajcarii, de Munynnek O. P., wygłosił do młodzieży polskiej akademickiej w Warszawie dłuższe przemówienie, z którego wyjątki podajemy poniżej.

Red.  
Trzeba zarozumiałości, by mówić do Polaków o patriotyzmie. Jesteście narodem najwięcej patriotycznym na kuli ziemskiej. Inne narody mogą mieć równą dumę narodową. Mogą być równie drażliwe, jak Polacy, gdy obcy zdają się niedoceniać ich naród, czy ich kraj. Żaden jednak naród na świecie nie wykazał tyle zapалу, jak naród polski dla idei „ojczyzny“. Ku zduszeniu ojczyzny polskiej i patriotyzmu polskiego skierowane były wszystkie potęgi świata, wszystkie pomysły tytanów, wszystkie sposoby najprzemysłniejszych dręczycieli. Przez cztery lata kataklizm wszechświatowy zajmuje uwagę ciemnoczów, a naród polski podnosi się z siłą żywotną, która zdumiewa świat. Polskość jest nieśmiertelna; w tem wielkim równaniu, włącz się zmieniającym, jakim jest życie ludzkości, — patriotyzm polski jest czynnikiem stałym.

Tak, zarozumiałości trzeba, by mówić o patriotyzmie Polakom, którzy w tej dziedzinie przewodzą światu.

Miluje się ojczyznę, bo się jest ze swej ojczyzny. Lecz w pewnych umy-

stał klasyczny miłoścy ojczyzny staje się nienawistną ojczyznę innych. Chce się bronić, to co się kocha, przed niebezpieczeństwem z zewnątrz, — a wiecie, że się broni ojczyzny aż do poświęcenia swego życia. Trzeba więc zorganizować obronę ojczyzny; i duch wojskowy jest jedną z najszczytniejszych form bohaterstwa ludzkiego. Ale duch wojskowy nieokleznany może dojść do wstrętnego militarysty, który każde prawo mierzy siłą materialną i wyobraża sobie, że Bóg zamiast przemawiać w sumieniu ludzkim, ogłasza swą wolę przez lufy armatnie.

Ślepa nienawiść tego, co nie należy do naszej ojczyzny, i militarysty, są szkodliwymi zбочeniami patriotyzmu uwolnionego z wędzida, które rozum winien nakładać na wszystkie nasze instynktowne uczucia.

Nienawiść ojczyzny drugich jest taką głupotą, że nie chce kłaść na nią nacisku. Jeśli odróżniamy patriotyzm od nacjonalizmu, — „nacjonalizm” okazuje się czemś zupełnie innym, a czemś mniej szanownym. Jak militarysta jest tylko chorobliwym spaceniem chludnego ducha wojskowego, tak „nacjonalizm”, w zwykłym znaczeniu tego słowa, jest potworną karykaturą uczucia patriotycznego.

„Nacjonalista” w gorszym znaczeniu tej nazwy, miłuje swą ojczyznę, bo ona przyczyniła się do utworzenia jego osoby, ona ukształtowała jego naturę. Ale zapomina, że pod tym kształtem jest natura ludzka sama w sobie, która jest wspólna wszystkim ludziom, która odpowiada zasadniczej woli Stwórcy wszystkich ludzi, która jest źródłem naszej najwyższej szlachetności, bo ustala nasz stosunek do najszczytniejszych wartości Prawdy i Dobra, nasz stosunek do wieczności i do Boga. „Nacjonalista” zaślepiony zapomina o dostojności duchowej natury ludzkiej, o wymogach sprawiedliwości, o prawach boskich miłości chrześcijańskiej. Klasny „nacjonalizm” krzywdzi obce narody, usprawiedliwia ich „nacjonalizm”, zapomina o prawach człowieka i Boga, i może w końcu szańbnić i skrzywdzić swą własną ojczyznę.

Bądźmy patriotami! Bóg tego chce, bo patriotyzm jest wspaniałym i wonnym kwiatem natury ludzkiej, bo patriotyzm ukazuje się nam, jako cnota to wielka, tak szlachetna, że staje obok miłości synowskiej. Ale niech nasz patriotyzm będzie rozumny, przezorny. Niech nam pozwoli wyrozumić patriotyzm wszystkich innych; niech nas broni przed rozpasanym nacjonalizmem. Jest „nacjonalizm” najzupełniej uprawiony, — ale nie jest on niczym innym jak patriotyzmem, gorącym, czynnym, ofiarnym, ale kierowanym przez rozum. Rozkiełnany nacjonalizm prowadzi nas do hańby ojczyzny, bo ją pozbawia niegłuchego blasku szlachetności moralnej. I zdaje mi się, że żaden patriotyzm nie powinien się bronić więcej, jak patriotyzm polski przed zбочeniami nacjonalizmu; bo gdy my obci, wywołujemy przed oczyma ojczyznę polską, widzimy ją w otoczeniu aureoli, która blaskiem swym zaćmiewa wszystkie inne ojczyzny, a która się nazywa: Honor.

## SPRAWY POLSKIE.

### Kandydatury poselskie urzędników administracyjnych.

Warszawa. Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało okólnik, w którym przypomina, że na podstawie ordynacji wyborczej, urzędnicy administracyjni nie mogą być wybierani w tych okręgach wyborczych, w których pełnią służbę.

Sprawowanie czynności w części okręgu, wyborczego wyklucza możliwość kandydowania w całym okręgu.

Ograniczenie to dotyczy również i tych, którzy choć ustąpili ze służby lub w czasie wyborów, zostali przeniesieni do innego okręgu, ale pełnili obowiązki w danym okręgu jeszcze w dniu 5 grudnia 1927.

### Zapomoga dla Drzymalej.

Warszawa. Rada Ministrów przyznała Michałowi Drzymale tytułem zapomogi sumę potrzebną na zakup osady likwidacyjnej.

Ponadto Rada Ministrów przyznała stałe dożywotne uposażenie poecl pod halańskiemu Władysławowi Orkanowi i Jadwidze Rydlowej, wdowie po literacie.

### Kasują naukę religii!

Warszawa. „Gazeta Poranna Warszawska” z piątku donosi: Mamy do zanotowania fakt „niemal niewiarogodny.

Oto z głęboko religijnego Wilna donoszą, iż w jednej ze szkół, a mianowicie w szkole nr. XXX, na czele której stoi niejaki p. Wójcik, w niższych klasach znaleziono naukę religii.

Rodzice dżiatwy zwrócili się z odpowiednim protestem do kuratorium szkolnego.

## ZAGRANICA.

### Zgon przywódcy socjalistów niemieckich.

Berlin. W czwartek rano zmarł tu, przeżywszy lat 77, jeden z przywódców socjalistycznych partii niemieckiej, jeden z głównych współpracowników Bebla, b. poseł Hermann Molkenbuhr.

Molkenbuhr należał do założycieli obecnej partii socjalistycznej. Wygnany przez władze cesarskie, w roku 1888 wyjechał do Ameryki, a po powrocie do kraju stanął od razu na czele ruchu socjalistycznego.

### Chłopi palą żywcem komunistów.

Ryga. We wsi Arkadjewce pod Płoskirowem, podczas zgromadzenia agitatyjnego komunistów w klubie włościańskim miejscowi chłopi podpaliłi budynek i podparli drzwi belkami, aby znajdujący się na zebraniu komuniści nie mogli uciec. Budynek spłonął, a w piomientach zginęło kilkunastu komunistów.

### Na pograniczu polsko-litewskim.

Wilno. Według informacji, z polskolitewskiego pogranicza, władze litewskie dokonały ostatnio na granicy przegrupowań oddziałów wojskowych, stacjonowanych w Lejpunach, Daugach, Birżanach, Putrymańcach, Szyrwintach, Zesłach i Malatach. Część oddziałów, stojących dotychczas na pograniczu, cofnięta ma być w głąb Litwy. M. in. oddział artylerji opuścił Olltę w nocy z 19 na 20 bm.

### Pogłoska o aresztowaniu wodzów opozycji.

Moskwa. W czwartek wieczorem rozeszła się pogłoska o aresztowaniu przywódców opozycji komunistycznej: Rakowskiego, Radka, Muratowa i Smilgi.

### Polityka Niemców czechosłowackich.

Praga. Według doniesień prasy niemieckiej ma nastąpić zwrot w polityce Niemców czechosłowackich z powodu nieudania się akcji doktora Rosche w kierunku porozumienia nacjonalistów z aktywistami. Ma powstać mianowicie blok opozycyjnych stronnictw niemieckich i węgierskich, który rozpocznie politykę postulatów, podobną do polityki Czechów w byłej Austrii.

## Z WOJEWÓDZTWA.

CHOJNICE, dnia 27 grudnia 1927 r.

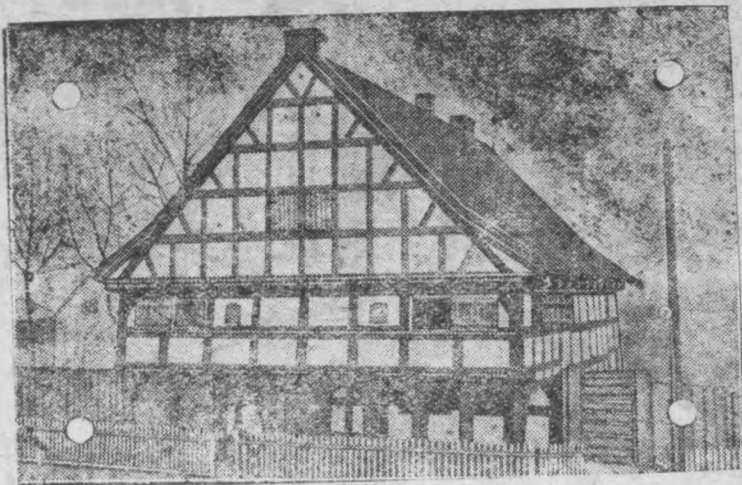
— **Powszechna wystawa krajowa w Poznaniu.** Prace związane z organizacją Pow. Wystawy Krajowej w 1929 r. postępują wciąż naprzód. Ostatnio Izba P. H. otrzymała komplety regulaminów i warunków dzierżawnych, które na żądanie przesyłamy zainteresowanym bezpłatnie. W najbliższej przyszłości zostanie powołana do życia Agencja Wystawy przy tut. Izbie P. H., do której prosimy zwracać się z wszelkimi informacjami dotyczącymi Wystawy.

— **Sprzedż broni i amunicji** małego kalibru do flowerów w myśl wyjaśniającego zarządzenia Pana Wojewody Pomorskiego z dn. 8. XI. 27 r. nie podlega obowiązkowi wpisywania teje do ksiąg sprzedaży amunicji.

— **Bezpłatne kursy dokształcające dla kandydatów na szyprów i maszynistów morskich** otwiera się w najbliższym czasie przy Szkole Morskiej w Tczewie. Kandydaci muszą mieć ukończonych 15 lat życia i posiadać odbyty praktykę w charakterze marynarza pokładowego. Kursy trwać będą od 4 do 6 tygodni. Uczestnicy będą zamieszkiwać prywatnie na własny koszt. Bliższych informacji udziela Dyrekcja Szkoły Morskiej w Tczewie.

— **Kino.** We wtorek i środę zajmują dramat erotyczny w 8-miu aktach „Jej droga do szczęścia”. W rolach głównych słynne gwiazdy ekranu Lucy Dornie i Conrad Veldt. Treść: Poświęcająca miłość córki do ojca.

— **Bobowo,** pow. starogardzki. (Pogrzeb małżonków). Przed kilku dniami podaliśmy, że w dniu pogrzebu komendanta



Stary zamek gdański „Lew”, typowy dom letni, zakupiony został przez Wolne Miasto Gdańsk i będzie utrzymywany z publicznych środków jako zabytek kultury.

## Na rzecz Prus Wschodnich.

### Pod pozorem troski o rolnictwo.

Berlin. W środę odbyła się pod przewodnictwem Prezydenta Hindenburga przy udziale Prezydenta Banku Rzeszy oraz Jeneralnego Dyrektora Kolei Niemieckich narada Rządu Rzeszy i Rządu Prus, poświęcona opracowaniu programu akcji pomocy dla Prus Wschodnich. Na naradzie tej oba Rządy, uwzględniając odrębny charakter przesilenia gospodarczego Prus Wschodnich, uchwały, mimo kryzysu finansowego Rzeszy i Prus, podjąć, niezależnie od dotychczasowych akcji zapomogowych, akcję zmierzającą do ulżenia krytycznej sytuacji gospodarczej Prus Wschodnich. W programie tej akcji mieszczą się zarówno ulgi kredytowe dla wielkiego rolnictwa Wschodnich Prus, jak również ulgi dla drobnych rolników w formie kredytów niezabezpieczonych hipotecznie. Poza temi ulgami wprowadzone być mają ulgi w zakresie ciężarów publicznych. Następnie załatwione mają być sprawy komunikacji. Środków pieniężnych na przeprowadzenie tego programu pomocy dostarczyć mają niezwłocznie oba Rządy. Przeprowadzenie zaś samego planu nastąpić ma w porozumieniu z kołami gospodarczymi Prus Wschodnich.

## Czechy ugięły się przed autorytem Stolicy Apostolskiej.

Praga. W związku z zawarciem modus vivendi między rządem czechosłowackim a Watykanem donoszą z Rzymu, że w poniedziałek przyjął papież pełnomocnego ministra czechosłowackiego dr. Krote na dłuższej audjencji, przyczem

oświadczył mu, iż na nowego nuncjusza papieskiego w Pradze upatrzony jest byłby nuncjusz w Pradze Msgr Marmaggi, który w najbliższym czasie wyjedzie do Pragi.

policii Pioszaja z Lubichowa nagie zmarła małżonka jego, wobec czego pogrzeb się nie odbył. Pogrzeb małżonków Pioszajów z Lubichowa odbył się na tutejszym cmentarzu, ponieważ zajęła się nim mieszkająca tu rodzina nieboszczeni. W pogrzebie brał udział bardzo dużo ludzi i około 40 funkcjonariuszy policji. Oni też nieśli trumnę ze zwłokami zmarłego komendanta posterunku policji w Lubichowie.

— **Rokoczyn,** pow. starogardzki. (Zapomnieli, że lis jest „chytry”). W ub. tygodniu na polach rokoczyńskich zauważono lisa. Zaraz też trzech amatorów na jego skórki ukazało się na tym terenie, gdzie go spostrzeżono. Ustawiono się w trójkąt tak, że owo miejsce, w którym ujrano lisa i gdzie przysuszczał nie lis się znajdował, zostało wewnątrz otoczone. Jak się okazało, lis nie dał się nawet widzieć.

Lis jest lilem, a trzeba pamiętać, że posiada przydomek „chytry”.

— **Skarszewy.** (Z zebrania Tow. Młodzieży.) W niedzielę 18. bm. o godzinie 4-tej po poł. odbyło się na sali towarzyskiej zebranie T-wa Młodzieży Męskiej i żeńskiej. Zebranie to zagalga przeska Tow. Młodzieży Żeńskiej poczem odśpiewano pieśń „Serdeczna Matko”.

Po odśpiewaniu pieśni powyższej odczytano protokoły z ostatnich zebrań obu towarzystw. Po przeczytaniu protokołów przystąpiono do wolnych głosów. Nastąpiło podziękowanie ks. patronowi za współpracę i całkowite poświęcenie się dla towarzystwa. Omówiono sprawę odegrania sztuczki teatralnej, którą odegrano w pierwsze święto Bożego Narodzenia pt „Córka króla Baltazara” w II aktach. O godz. 5-tej po południu zebranie zakończono.

— **Toruń.** (Pożar domeny). Dnia 18-go grudnia br. o godz. 9-tej rano wybuchł pożar na domenie państwowej Olomin u dzierżawcy p. Karola Kreski. Spaliły się dwie stodoly, jedna szopa z dwiema dobudówkami i jedna stajnia. Ofiarą pożaru padły dwa konie, 15 sztuk młodego bydła, wszystkie zboże i pasze, maszyny i narzędzia rolnicze. Ogólna strata wynosi 102 800 zł.

Zabudowania ubezpieczono przez Państwo w Pomorskiem Towarzystwie Ubezpieczeń w Toruniu na 19 000 zł. Inwen-

tarz ubezpieczony był w tej samej ubezpieczalni przez p. Kreskę na 32 770 zł. w ziocie. Zachodził podejrzenie zbrodniczego podpalenia.

— **Grudziądz.** (Nie wyrzucać gazet). Narodowa Organizacja zwraca się z prośbą do wszystkich przyjeżdżających do Grudziądza na święta i wyjeżdżających z miasta, żeby nie wyrzucali ani nie sprzedawali kupionych w drodze gazet, czasopism, ilustracji, ale wrzucali je do białej skrzynki, zawieszanej na dworcu grudziądzkim, naprzeciw schodów z napisem: Narod. Organ Kobiet prosi o gazety dla chorych.

— **Grudziądz.** (Występ opery warszawskiej). Przez dwa dni gościła u nas opera objazdowa, pozostająca pod kierownictwem dr. T. Wierzbickiego. Sam kierownik, jak i większość zespołu — to artyści — śpiewacy opery warszawskiej, którzy wzięli sobie za szlachetny cel objazd najdalszych połaci kraju i propagowanie tam poważnej muzyki.

W pierwszy dzień usłyszeliśmy „Zydówkę”, w drugi „Traviatę”, która wypadła nieco słabiej. Świetnym jako Eleazar w „Zydówce” był p. Płużański. Orkiestra skromna, chóry małe, ale dobre.

— **Turze,** pow. tczewski. (Z kółka rolniczego.) Dnia 18 bm. odbyło się plenarne zebranie Kółka Rolniczego przy bardzo licznych udziale członków. Omawiane były bardzo ważne sprawy, pomiędzy in. także przeczytano komunikaty, dotyczące Kółka i postanowiono zamówić sztuczne nawozy, jakoteż sprowadzić kukurydzą na paszę tręściwą.

— **Gdynia.** (W sprawie podziału powiatu morskiego.) W Toruniu i Warszawie radzą nad nowym podziałem polskiego wybrzeża, ponieważ dotychczasowy okazał się niepraktycznym. Nowy obszar morski ograniczyć się ma do kilku zaledwie miejscowości dokoła Gdyni samej. Reszta przydzielona zostanie prawdopodobnie do Wejherowa, lub też — o co właśnie chodzi — częściowo przywrócony zostanie powiat pucki.

Za tą ostatnią koncepcją przemawia ta okoliczność, że Puck jest jedynym miastem bezpośrednio nad morzem położonym (poza Gdynią), mającym swoją tradycję.

Rozwój Pucka zostanie sparaliżowany jeżeli pozbawiony on zostanie obszar

# Najnowsze wiadomości.

(Informacje własne.)

## Statystyka wypadków podczas świąt w Warszawie.

Warszawa, (Radjo). Podczas świąt Bożego Narodzenia zanotowano w Warszawie 9 wypadków samobójstwa i 24 wypadków przejechania przez samochody. Razem przywieziono do rozmaitych lecznic i szpitali 250 osób.

## Olbryzi pożar w hotelu.

Białogród, (Radjo). Dzienniki z Katanco donoszą, że spalił się tam do szczętu jeden z największych hoteli macedońskich „Balkan”. Jedna osoba i to portier hotelu zginął w płomieniach. Na hotel ten już dwa razy usiłowano urządzić zamach bombowy. Przypuszcza się, że przyczyną pożaru było podpalenie i to przez macedońskich rewolucjonistów.

## Wypadki w norweskiej marynarce handlowej.

Berlin, (Radjo). Jak z Stawanaru donoszą, nastąpił na parowcu norweskim wybuch spowodowany zapaleniem lampki do lutowania. 1 osoba została zaduszona. Malmö, (Radjo). Nowy okręt motorowy, nadesłany przed kilku dniami z Gdańska, w swej pierwszej podróży musiał przymusowo dobić do brzegu koło Helsingforsu. Dzięki tylko dwóm holownikom został on doprowadzony na bezpieczne miejsce.

## Wypadek z bronią.

Rudolstadt (Radjo). Alfred Laube, bawiąc u swej narzeczonej, z żartów wyciągnął rewolwer i skierował go w stronę narzeczonej. W tej chwili zawołała ona na niego, aby ją zastrzelił. Laube się odwrócił, padł strzał i kula ugodziła narzeczoną w skroń, powodując natychmiast śmierć.

Narzeczonej, widząc skutek swej lekkomyślności, przyłożył do skroni rewolwer i pozbawił się życia.

## Szczeniwi rodzice.

Bytom, (Radjo). Żona buchaltera Bernera z Bytomia powiła czworaczki i to cztery dziewczynki, ważące po trzy funty, zdrowe i dosyć silne. Jest to już drugi wypadek na terenie niemieckiego Śląska.

## Katastrofa samolotowa.

Paryż, (Radjo). Nad wybrzeżem hiszpańskim koło Almerji spadł pionący francuski samolot pocztowy do morza. Turyści, którzy byli świadkami nieszczęścia, plynęli natychmiast na łodziach z pomocą. Uratowano kierownika samolotu, worek pocztowy utopił się.

## Pożar zamku.

Praga, (Radjo). Zamek Zelta pod Pluma doszczętnie spłonął. Pozostały jedynie kamienne suteryny. Większa część urządzenia wewnętrznego została jeszcze uratowana. Mroź, który w tym dniu był bardzo ostry, utrudniał w znacznej mierze akcję ratowniczą.

## Parowiec francuski

napadnięty przez piratów. Londyn, (Radjo). „Reuter” donosi z Szanghaju, że francuski parowiec w swej podróży z Hankau do Lczang został napadnięty przez piratów.

Parowiec obrabowano doszczętnie. Kilku pasażerów zabiło, niektórych zraniono.

## Zamach bombowy w Buenos Aires.

Londyn, (Radjo). Według wiadomości z Buenos Aires zaareztowała policja w związku z zamachem na bank „National City” i „Boston” 70 osób. Bank „National City” został częściowo zrujnowany, bank „Boston” nie uległ znacznemu uszkodzeniu.

clężenia i przestanie na zawsze być stolicą powiatu własnego. Zachodzi obawa, że jakkolwiek decyzyja na niekorzyść Pucka musiałaby się fatalnie odbić na ukształtowanie się stosunków narodowościowych na naszym wybrzeżu. Być może, że niektóre miejscowości wybrzeża mają dogodniejsze warunki komunikacyjne i ekonomiczne przy Wejherowie, jednakże rozstrzygać tu muszą wyższe względy.

Sądzić należy, że tak Toruń jak i Warszawa temi właśnie racjonalnymi względami kierować się będą przy rozstrzygnięciu kwestii nowego podziału wybrzeża polskiego.

(Defraudacja.) Przed kilku dniami firma L. Poznański — dom ekspedycyjno-przewozowy w Gdyni — zwolniła ze stanowiska Lewandowskiego Józefa, swego inkasenta, który będąc w posiadaniu 5 kwitów, służących do inkasowania pieniędzy, zainkasował dla firmy L. Poznański od firmy „Broda” w Gdyni 200 zł. Sumę tę Lewandowski przywłaszczył sobie i wyjechał z Gdyni w niewiadomym kierunku. Kilka dni później firma Poznański otrzymała list od Lewandowskiego, bez podania list miejsca pobytu w którym Lewandowski prosi o przebaczenie, przyrzekając zwrócić zdefraudowaną gotówkę; jednakże do tej pory tego nie uczynił.

(Wstrzymanie robót przy budowie kolej.) Roboty kolejowe ziemne i nadziemne przy budowie kolei Okywie — Gdynia zostały wstrzymane z powodu poważnych opadów śnieżnych. Projekt tej kolejki został w ostatnim czasie znacznie rozszerzony. Prace posunęły się ściśle według programu robót naprzód i zostaną rozpoczęte natychmiast po ustąpieniu śniegów i mrozów. Budowa ma być w całości oddana do użytku władz dopiero na wiosnę, wobec czego nie można się spodziewać rychłego uruchomienia jej dla komunikacji między Gdynią a Okywem wzgl. Okywem i Chylonią.

(Nominacja.) Dyrektor oddziału gdyńskiej firmy C. Hartwig, p. Feliks Guzikiewicz, oficjalnie mianowany został ekspertem portowym i wyjechał do Grudziądza celem złożenia przysięgi.

## Z DALSZEJ POLSKI.

Bydgoszcz. (Szkoła Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni). W dniu 12 bm. odbyło się w Bydgoszczy pierwsze organizacyjne zebranie Twa Szkoły Handlu Morskiego i Techniki Portowej w Gdyni. W konferencji powyższej wzięli udział delegaci Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Ministerstwa Przemysłu i Handlu, reprezentanci Izby Przemysłowej w Grudziądzu, Bydgoszczy i Poznaniu, oraz cały szereg osobistości zaproszonych członków rzeczy tego Towarzystwa. Po zatwierdzeniu Statutu wybrano Zarząd, w skład którego weszli: jako Przewodniczący p. Kasprzowicz — Prezydent Izby Przemysłowo-Handlowej w Bydgoszczy, jako wice-prezes Dyrektor Tow. Żegluga Polskiej Inż. Rummel i Dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej w Grudziądzu p. Henryk Krupski. Po zatem z urzędu delegat Ministerstwa Wyznań Relig. i Oświecenia Publ. oraz delegat Ministerstwa Przemysłu i Handlu, skarbnik i sekretarz. Siedzibą Zarządu Towarzystwa ustanowiono na razie Bydgoszcz z tem, że w najbliższym czasie przeniesiony zostanie Zarząd do Gdyni.

Następnie powołano do życia Komitet Budowlany tej Szkoły oraz omawiano sprawę zatwierdzenia planów budowy głównego gmachu Szkoły, rozpisania przetargu na budowę, wybór przedsięwzięcia, zawarcie umowy z nim i z architektem.

We wolnych wnioskach poruszono cały szereg kwestji, dot. programu nauki w tej Szkole, która obejmować ma Wydział Handlu Morskiego, Wydział Techniczno-Budowlany i Drogowo-Wodny, Wydział Rzemieślniczy oraz inne działy zawodowe, które obejmie Szkoła Morska mechaniczna i nawigacyjna, prowadzona obecnie w Tczewie, a później przeniesiona do Gdyni.

Ostatni dział uzupełniony będzie szkołą tzw. szyprów, t. j. niższej służby nawigacyjnej, maszynistów okrętowych oraz rybaków dla rybactwa na kutrach, a w przyszłości daleko morskiego.

W następnym dniu po posiedzeniu zostało Towarzystwo rzeczony Szkoły zarejestrowane w Sądzie Powiatowym w Bydgoszczy.

Poznań. (Przejechany przez pociąg.) Na torze pomiędzy Paładakiem a Dopiewem, pociąg pospieszny przejechał pełniącego obowiązki strażnika — robotnika kolejowego Stanistawa Jaruzka z Dopiewa w powiecie poznańskim.

Koła parowozu zmasakrowały nieszczęśliwego, wskutek czego śmierć nastąpiła na miejscu.

Nieszczęście wydarzyło się wkrótce po północy, prawdopodobnie z tego powodu, że śp. Jaruzek, zwracając uwagę na ranerujący pociąg towarowy, zapomniał o przejeździe pociągu pospiesznego i wszedł na niewłaściwy tor. (k)

Łódź. (Pożar dwóch fabryk.) Miasto zaalarmowane zostało rykiem syren fabrycznych, równocześnie na niebie ukazała się olbrzymia łuna. Jak się okazało płonęła fabryka Winklera, znajdująca się przy ul. 28 Pułku Strzelców Kaniowskich. Budynek fabryczny przedstawił istne morze ognia Natychmiast przybyły wszystkie oddziały straży ogniowej i przedstawiciele władz bezpieczeństwa. Cały budynek fabryczny spłonął. Straż ogniowa nie zdołała jeszcze zlokalizować pożaru fabryki Winklera, gdy zaalarmowana została wiadomością o wybuchu olbrzymiego pożaru na drugim krańcu miasta przy ul. Nawrot 92. Paliła się tam fabryka tutek Marjana Jankowskiego. Na miejsce pożaru udała się natychmiast kilka oddziałów straży ogniowej, które przystąpiły do energicznej akcji ratunkowej.

Warszawa. (Zamordowanie Wachtmistrza.) Na pograniczu polsko-litewskim znaleziono zwłoki zamordowanego wachtmistrza i pułku ułanów krechowickich, Władysława Michałka. Zwłoki znaleziono w rzece, stwierdzono jednak, że otrzymał on kilkanaście ciosów bagnetem w głowę.

Mordercy są na razie nieznanymi, aresztowano jednak b. ułana tegoż pułku Gregorewicz, który pełnił służbę jako podkomendny zamordowanego i po wyjściu z wojska odgrażał się Michałkowi. Istnieje również przypuszczenie, że Michałka zamordował patrol litewski.

Sledztwo niewątpliwie zagadkę tę wyjaśni.

(Ofiara Wisły). Na Wiśle w pobliżu Bielan dwóch zakonników z reguly Ojców Marjanów chciało po zmarłej rzece dotrzeć do Strzelnicy wojskowej. Gdy byli już daleko od brzegu, lód załamał się, i zakonnicy wpadli do wody. Jednemu z nich, Bieńkowskiemu, udało się wydobyć na powierzchnię, drugi Podgórski, liczący lat 22, utonął. Po kilkogodzinnej poszukiwaniu wydobyto zwłoki i przeniesiono do klasztoru.

## Z GDAŃSKA.

Gdańsk. (Dziwne metody w sporcie.) W niedzielę 18 bm. przed południem odbył się w Sopocie mecz piłki nożnej między Polskim Klubem Sportowym „Gedania” a sopockim klubem „Zopotter Sport-Klub”. Sędzia nie chciał pierwotnie z powodu mrozu i śniegu, dopuścić do gry. Na protest piłkarzy zezwolił ostatecznie na mecz, który rozpoczął się 10 minut później. Członkowie niemieckiego klubu zaczęli od razu ordynarną grę, kopiąc nie piłkę, lecz przeciwników polskich. Już po kilku minutach musiał najlepszy piłkarz polski, p. Kwada opuścić boisko, ponieważ jeden z „kulturalnych” graczy niemieckich kopnął go tak silnie w kolano, że odniósł okaleczenie. Pierwszą bramkę uzyskała „Gedania” przez p. Brössa. Niemcy sopoocy widząc, że są pod każdym względem słabsi od swoich przeciwników, w dalszym ciągu zamiast dążyć do zwycięstwa techniką i dobrą grą, przez cały czas starali się brutalnością pokonać „Gedanię”. Ostatecznie zdobyli również jedną bramkę i z wynikiem 1 : 1 skończył się mecz. „Gedania” postanowiła ogłosić protest przeciwko sędziemu i brutalnej grze „kulturalników” pruskich, a to tem bardziej, że chodzi o mistrzostwo w klasie A.

(Wypadek wskutek gołoledzi.) Skutkiem gołoledzi upadł na Promenadzie Północnej ks. prof. Boldt, katecheta przy gimnazjum miejskim w Gdańsku, i złamał sobie podudzie. Przewieziono go do szpitala Panny Marji.

Gdańsk. (Przyłapano złodzieja rowerów.) Policja kryminalna ujęła w tych dniach w osobie wychowanka przynusowego zakładu wychowawczego Jana Lewandowskiego, który zbłądził ze zakładu, Niebezpiecznego złodzieja rowerów zarejestrowano. L. wyznał, że popełnił w Gdańsku cały szereg kradzieży rowe-

# Czytelniku!

Za dni kilka koniec roku. Rok ten przekonał Cię, że „Dziennik Pomorski” jest organem niezależnym, przeciwstawiającym się rozwielenionemu partyjnictwu i demagogii, a stojącym twardo na straży narodowości i katolicyzmu. W marcu mamy wybory, potrzebne Ci zatem dobre, patriotyczne pismo, które Cię informować będzie w duchu narodowym i katolickim. A więc zapisz sam na pocztę naszą gazetę i zjednaj nam choćby jednego nowego abonenta, abyśmy nasze postanowienie tem lepiej spełniać mogli.

## Przedpłaty przyjmują jeszcze wszystkie urzędy pocztowe.

row. L. umieszczono w więzieniu sądowym.	d) miernie odżywione krowy i jałówki	124—130
— (Ofiara mrozów). W pobliżu cegielni w Babenthal znaleziono zwłoki niejakiego Neubauera, lat 70, z Neuheit. Zabłądził on prawdopodobnie w ciemności i stał się ofiarą mrozu.	e) licho odżywione krowy i jałówki	90—100
Sopot. (Nieszczęśliwy wypadek). Ofiarą nieszczęśliwego wypadku stał się tu wachmistrz policji polskiej z nadgranicznej wsi polskiej Mały Kack, nazwiskiem Konstanty Pieczkowski. Przybywszy tu dla zakupna gwiazdki dla swych dzieci, chciał wstąpić do restauracji na piwo. Przechodząc przez podwórze wpadł nieszczęście do otwartej piwnicy i skutkiem rozbicia czaszki na miejscu skończył.	II. Cielęta:	
Targowica Miejska w Poznaniu.	a) najprzedniejszego opasu (Doppellendery)	—
Urzędowe sprawozdanie targowe Notowania cen z dnia 24 12 1927 r. Płacono za 100 kg. żywej wagi. Ceny loco targowica Poznań, łącznie z kosztami handlowymi.	b) najprzedniejsze cielęta tuczono	168—174
I. Bydło: (pełnowartościowe.)	c) średnio tuczono cielęta i najprzedniejsze ssaki	158—162
B. Stadniki:	d) mniej tuczono cielęta i dobre ssaki	150—154
a) pełnomięsne, wyrosłe, najwyższej wartości rzeźnej	e) liche ssaki	140—
b) pełnomięsne młodsze	IV. Świnie:	
c) miernie odżywione młodsze i dobrze odżywione starsze	a) pełnomięsne od 120 do 150 kg. żywej wagi	204—208
C. Jałówki i krowy:	b) pełnomięsne od 100 do 120 kg. żywej wagi	196—200
a) pełnomięsne wytuczono jałówki najwyższej wartości rzeźnej	c) pełnomięsne od 80 do 100 kg. żywej wagi	186—180
b) pełnomięsne, wytuczono krowy najwyższej wartości rzeźnej do lat 7	d) mięsne świnie ponad 80 kg.	176—192
c) starsze wytuczono krowy i mniej dobre młodsze krowy i jałówki	e) maciory i późne kastroty	150—182
	Licho odżywiana młódz (zarłoki)	—

## RUCH w TOWARZYSTWACH.

Tow. św. Wincentego a Paulo Pań. W środę d. 28 bm. o godz. 5-tej odbędzie się w klasztorze zebranie Tow. Pań św. Wincentego a Paulo. Zarząd „Andaluma”. W środę, 28 XII br., o godz. 15-tej ćwiczenia III i IV aktu w auli gimnazjalnej. Przybycie niezbędne. Reżyser.

Dziecięce swetry, ubrania sportowe, getry  
Pułowery, kamizelki i swetry dla pań i panów  
Szale, rękawiczki, skarpetki, pończochy  
Krawaty, bielizna męska, szelki  
Zimowe trykotażę dla pań, panów i dziecięce,

# Ludwik Rasch

Kryształ ołowiany jak: talerze, salaterki,  
wazon, jardiniery  
Mosiężne i niklowe serwisy do kawy i śmietanki  
Popielniczki, przybory do palenia, papierośnice  
Skrzynki do cygar, nakrycia alpakowe, łyżki  
Kafemarki. Serwisy stołowe i do kawy, na  
umywalnie i kuchenne, porcelanowe i fajansow.

Wielki wybór!

Torebki damskie, teki do akt, walizy, manikury, albumy do fotografii.

Ceny niskie!

## KINO NOWOSCI

We wtorek 27. i środe 28 bm. o godz. 8 15

### Jej droga do szczęścia

Zajmujący dramat erotyczny w 8 miu akt.  
W rolach głównych słynne gwiazdy ekranu:  
**Lucy Doraine i Conrad Veidt.**

Wspaniała wystawa.

Poświęcająca miłość córki do ojca. 2723

**Nadprogram.**

## Państw. Nadleśnictwo Klesnowo poczta Chojnice

### wydzierżawi

w drodze ustnego przetargu publicznego  
z zastrzeżeniem zatwierdzenia przez Dyрекcję Lasów Państw.  
dnia 9. stycznia 1928 r. o godz. 10-tej  
w kancelarji Nadleśnictwa

następujące parcele rolne na przeciąg 6 lat.

- Leśn. Funka oddz. 27 4.500 ha roll  
po byłym dzierżawcy p. Klemmerze
- Leśn. Funka oddz. 28 4.500 ha roll  
po byłym dzierżawcy p. Klemmerze
- Leśn. Funka oddz. 27 b4 3.000 ha roll  
po byłym dzierżawcy p. Leszczyńskim
- Leśn. Funka oddz. 29 b1 1.000 ha łaki  
po byłym dzierżawcy p. Leszczyńskim. 2721

Państw. Nadleśniczy.

## Licytacja.

Celem pokrycia należności skarbowych odbędzie się sprzedaż licytacyjna najwięcej dającemu za gotówkę:

w Brusach, w środę, dnia 28. 12. br. o godz. 1. po poł. przed sołectwem: cement, meble, wódka, bućki, waga, mąka pszenna, mydło, jałowka, deski itp.

w Lichnowach, w czwartek, dnia 29. 12. br. o godz. 10. przed poł. przed sołectwem: fortepian, meble i świnią.

w Ostrowliem, w czwartek, dnia 29. 12. br. o godzinie 12. przed poł. przed oberżą p. Zimmermanna: szafa żelazna i kanapa.

w Czersku, w piątek, dnia 30. 12. br. o godz. 11. przedpoł. w lokalu p. Kalinowskiego: smoła drzewna, wino wódka, papier, olej, łaty do dachu, papa, słoma, cukierki, wiadra, bilard, opony, świnią, drzewo, (kopalniaki) śrótownik, meble, bućki, pianino, maszyna i t. p.

O tem zawiadamia sekwestrator przy Urzędzie Skarbowym podatków i opłat skarbowych w Chojnicach.  
Chojnice, dnia 22. grudnia 1927 r. 2699

**Składaj systematycznie,  
a będziesz miał czego czerpać w potrzebie.**

**Przyjmujemy** pieniądze na oprocentowanie i płacimy od wkładów 6—10 proc. rocznie nie potrącając podatku od kapitałów.

**Wypożyczamy** bezpłatnie domowe puszkę oszczędności.

**Otwieramy** rachunki bieżące i konta czekowe.

**Załatwiamy** wszelkie przekazy czekowe i pieniężne.

## Miejska Kasa Oszczędności

Chojnice Ratusz pokoje 5 i 6.

Za wkłady i ich oprocentowanie ręczy miasto Chojnice całym majątkiem i dochodami

## Licytacja przymusowa

W piątek, 30 grudnia o godzinie 3.30 po połud sprzedam w Lubni najwięcej dającemu za gotówkę:

- 1 nowy dębowy bufet
- 1 " " kredens
- 1 kanapa z przystawką
- 1 stół dębowy
- 1 postojnik do ubrań
- 1 kanapę

Licytacja odbędzie się na pewno. Zbiórka kupujących przed dworcem. 2722

**Winkowski**  
kom. sądowy Chojnice.

## Mam na sprzedaż!

**Parow. młocznia,** komplet z pasami, mało używaną, kasta Kingera, lokomobilę Lanza. 2692

**Zygfryd Brzoskowski**  
Brusy.

## Wielki spichrz zbożowy.

nadający się i na składnicę jakichkolwiek towarów lub mebli, jako i ubikacje od powiednie na warezaty stolarskie, slusarskie i t. p. zaraz tania do wynajęcia.  
**J. Jeleniewska, Rynek 6. I.**

## Służąca

potrzebna od nowego roku  
**W. Zaremba, Brusy**  
ulica Dworcowa 22. 324

Zginął

## pies polowy

(suka) brązowo zakrapiana krótkowłosa. Proszę za nagrodą oddać. 2720

**Dr J. Łukowicz, Chojnice.**

## Gospodyni - Poznanianka

umiejąca gotować z dłuższą praktyką poszukuje posady od nowego roku. Zgił piém. do Dzien. P. pod Nr. 2719

## Agenci-podróżujący

zwiedzający regularnie składy spożywczo - kolonialne i delikatesów, gotowi przyjąć do sprzedaży znany i zaprowadzony artykuł pierwszej potrzeby, poszukiwani przez poważną fabrykę wyrobów spożywczych. Oferty pod „Podróżujący” do „Par. Bydgoszcz, Dworcowa 72.

## Kawy

na święta dziś świeżo palone. Polecam funt a 3,60 4,40 i znane

**dobre mieszanki**  
a 5,40, 6,— 6,60 i 7,20.

**A. Ludwig.**

Pierwszorzędne i znane ze swej dobroci

## „piwo Bock”

w beczkach i butelkach

poleca

na sylwester

**Browar A. Riedel.**

Telefon 40.



## Przedsiębiorstwo samochodowe

**Richard Gehrke**

Chojnice centrala samochodów, telefon 108.

poleca swój samochód do task. użytku po umiarkowanych cenach.

**Postój samochodu:**

Rynek vis à vis Pencke, albo ul. Człuchowska 9.

## Skóry surowe, brudną wełnę

skórki i to: **tehorze, lisy, kuny, wydry** zające, króliki i włosy końskie  
**kupuje**

po najwyższych cenach dziennych

**Maks Nasch, Tuchola**  
telefon 86.

W środy i soboty jestem w Chojnicach u kupca p. Natha, Człuchowska.

Zamawiam niniejszem pismo

## „Dziennik Pomorski”

z Chojnic  
na miesiąc styczeń

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 1 miesięczną z opłatą pocztową razem **2,89 złotych**

dnia \_\_\_\_\_ 1927

imię i nazwisko \_\_\_\_\_

miejsceowość \_\_\_\_\_

ulica \_\_\_\_\_

podkreślenie poczty \_\_\_\_\_

Zamawiam niniejszem pismo

## „Dziennik Pomorski”

z Chojnic  
na I. kwartał

proszę pobrać odemnie przez listowego przedpłatę 3 miesięczną z opłatą pocztową razem **8,67 złotych**

dnia \_\_\_\_\_ 1927

imię i nazwisko \_\_\_\_\_

miejsceowość \_\_\_\_\_

ulica \_\_\_\_\_

podkreślenie poczty \_\_\_\_\_

Poszukuje się

## kupców na ziemniaki i siano.

Uprasza się o łaskawe oferty telef.

**Schulmann G. m. b. H. Berlin Halensee Katharinenstr. 9.**  
Tel. Umland 1783.

## o odmrozeniach.

Najłatwiej podlegają odmrożeniu ludzie nieodpowiednio ubrani, głodni, wyczerpani, lub upojeni alkoholem. Najczęściej ulegają odmrożeniu uszy, nos, policzki, palce rąk i nóg.

Odróżniamy 3 stopnie odmrożenia; stopień I cechuje zaczerwienienie, obrzęk, znieczulenie i bledosc skóry. Stopień II, sino-czerwony silny obrzęk na skórze, oraz pęcherze. Stopień III, brudno sino-czerwone pęcherze z wyznaczynieniami i ubytek, czyli odumarcie tkanki.

Chociaż zimno stanowi niezbędny warunek do odmrożenia, to jednak stopień zimna odgrywa rolę podrzędną. Mróz 30-stopniowy bez wiatru jest mniej niebezpieczny, niż zimno 10-stopniowe przy silnym wietrze. Podobnie mokre ubranie, a zatem wilgoć o 3 stopniach ciepła, więcej szkodzi, niż spokojne suche powietrze chociażby o 20 stopniach poniżej zera. Albowiem między obnażoną skórą a powietrzem znajduje się izolacyjna warstwa ciepła ustrojowego, która chroni skórę przed bezpośrednim kontaktem z zimnem powietrzem. Mokre ubranie znosi tę warstwę, podobnie jak zimny wiatr.

Pod wpływem zimna zwięzają się naczynia krwionośne na obwodzie ciała, skóra staje się bleda, natomiast serce, płuca i mózg, ulegają przekrwieniu. Przy dłuższym trwaniu na zimna czynia obwodowe, z powodu porażenia, rozszerzają się, ulegają przekrwieniu, skóra czerwienieje, a równocześnie zmniejsza się krwienie na rzędów wewnętrznych. Temperatura ciała obniża się na skutek oziębienia się krwi, krążącej wolno w porażonych naczyniach na obwodzie ciała. Oddech i tętno wolnieją, następuje ogólne wyczerpanie, osłabienie czynności serca, śpiączka i śmierć. Śmierć ze zmarznięcia rzadko się u nas spotyka, podczas gdy odmrożenia są zjawiskiem bardzo częstym. Szczególnie wrażliwe są na działanie zimna noworodki, daleki dzieci, chorzy i starcy.

W następstwie chronicznych odmrożeń występują sine obrzęki z bolesnymi owrzodzeniami, zniekształcenie palców, rąk i nóg, głębokie blizny na skórze, porażenia pojedynczych nerwów oraz mięśniowe kontraktury na skutek rozpadu włókien mięsnych.

Odmrożone części ciała należy ostrożnie i powoli ogrzewać przez pocieranie śniegiem lub kawałkiem lodu, potem zimną wodą, następnie traktować je okładami spirytusowymi, potem letnie następnie ciepłe kąpiele. Powstałe rany opatrzyć nadzwyczaj często, aseptycznie, aby nie dopuścić do zakażenia. Przy ogólnym odmrożeniu nacieranie ciała śniegiem, potem zimnymi, wilgotnymi ręcznikami w zimnym pokoju. W razie potrzeby sztuczne oddechanie i iniekcja kamfory. Potem należy przenieść chorego do cieplejszego pokoju i zastosować kąpiel o 15 stopniach ciepła, którą stopniowo w ciągu kilku godzin podnosi się do 30 stopni, ciepłe napoje, gorące

wino, czarna kawa itp. Leczenie należy wyłącznie do lekarza.

Dobrze jest skórę hartować przez zimne nacierania. Marsze, wogóle ruch, zapobiegają odmrożeniom, postój spanie na mrozie sprzyjają mu. Szkodliwe działanie zimna zaczyna się od chwili uczucia zimna na skórze.

Z okrytych części ciała najpierw oziębiamy się nogi jako najbardziej obwodowe części. Po nadmiernych wysiłkach połączonych ze spoceniem, spoczynek na mrozie najprędzej prowadzi do odmrożeń.

W porze zimowej należy unikać obcisłego obuwia. Przed dalszą wycieczką nasmarować stopy tłuszczem lub maścią przeciw odmrożeniu. Na mrozie należy się wystrzegać picia napojów chłodnych, wskazane są napoje ciepłe w małych ilościach, a często. Napojów alkoholowych zupełnie nie używać.

Dr. A. P.

## Handel ziołami leczniczymi w Polsce.

Kraj nasz sprowadza z zagranicy cały szereg różnych leczniczych ziół, płacąc za to drogie pieniądze. Jednakże większość tych ziół, jeśli nie wszystkie, rośnie w Polsce, a przeto import ten wydaje się dość dziwnym.

Aby zasięgnąć bliższych informacji o ten: bezwzględnie niepożądanym zjawisku, zwróciła się p. G. do Szeluty, znanego założyciela placówki, która oddała się całkowicie eksploatacji i przeróbce ziół leczniczych

— Zioła, które sprowadzamy z zagranicy — rzekł p. Szeluta — rosną w naszym kraju, ale znajdują się w stanie dzikim i nikt nie myśli o uprawianiu ich planowem. W związku z tem i handel nasz wewnętrzny tym artykułem, który może się stać z czasem przedmiotem eksportu na szeroką skalę musi przystosować się do tych warunków.

Nasza placówka posiada własne punkty zbiórki na kresach oraz w województwach centralnych.

Na czele tych punktów stoją ludzie doświadczeni o dużej praktyce, którzy sortują odpowiednie zioła, dostarczone przez okolicznych właścicieli.

Dla tych ostatnich zbieranie ziół stanowi poważny dochód, szczególnie w tych okolicach, gdzie grunty są lechcie i nie dają dostatecznych plonów właścicielom. Tą więc drogą otrzymujemy piołun, podbiał, krwawnik, korę kruszynową, kość dębowa, rywokost, korzeń tataraku, miętę, rumianek i liczne inne zioła i ich części, z powodzeniem używane przez naszą medycynę.

Zioła i dziś już stanowią artykuł eksportu, cyfry jego są jednak minimalne tak z przyczyn podanych wyżej, jak i braku kapitałów na rozwój plantacji ziołowych czy też choćby na sfinansowanie handlu przy metodach dotychczasowych. Dlatego też znacznie wyższy jest import ziół do nas z zagranicy i dość powiedzieć, że sprowadzamy nawet taki kminek i anyż. Import ten sięga bardzo znacznych sum i pożądanym byłoby, aby tą sprawą zainteresowano się bliżej.

Eksport zaś wyraża się narazie w cyfrach minimalnych i sięga najwyżej 300 czy 100 tysięcy klg. rocznie. Najwięcej jeszcze wywozimy stosunkowo kory kruszynowej, a także lycopedjum.

## „Dla Pań“ czy „dla Panów?“

W każdym pociągu, szukając miejsca, znajdujemy tabliczki na oknach wagonu z napisem: „Dla Pań“. Rzuciwszy mimowoli okiem do przedziału, przekonamy się, że jest pusty lub też bardzo mało zajęty. — Dodaje to nieszczęsnemu pasażerowi płci męskiej otuchy, szukania wolnych lub nie tak zapchanych przedziałów, ku czemu nie traci nadziei, widząc wolny przedział kobiecy.

Wchodzimy do przedziału dla palących. Przedział napelniony, że nie ledwie wsadzić można i to napelniony... paniami. Takie same niespodzianki czekają nas w drugiej, trzeciej, czy czwartej klasie, bez względu na to, czy to jest przedział dla palących czy dla niepalących.

Mnie, należącemu bardzo często do ofiar podobnego pomieszczenia płci, zdaje się, iż zachodzi tu „tragiczne“ nieporozumienie. — To nie dla pań potrzeba osobnych przedziałów, lecz dla panów! Obejrzysz sobie potrzeba pierwszy lepszy pociąg, to przecież widzimy, że gdy przedziały kobiece są prawie że puste, w przedziałach dla palących pełno natomiast pań, niewiast, kobiet, dzieci, podlotków i jak się te córy Ewy jeszcze nazywają.

Przedział nabyty i ty, biedny mężczyzno, siedzisz w kącie, radując się, że zmęczone całodzienną gonitwą kości choć cośkolwiek sobie odpocznają. — Mimo, że obok jest pusty przedział kobiecy, stoją już dwie panie, mierząc cię zabójczym wzrokiem, że nie ustępujesz miejsca. Naraz pakują się jeszcze trzy panie i odąd przez cały czas podróży masz tę przyjemność, że pięć par oczu jest wlepionych w ciebie, jak w zbrodniarza, a w główkach snują się paniom tym myśli, że chyba jesteś pierwowodnym synem Chama. — Lecz do wolnego przedziału kobiecego żadna nie pójdziesz.

Jest to wina Dyrekcji Kolei, że biurokratycznymi kategorjami myśląc, nie

zdola się nagiąć do nowych czasów. To dla nas, Panów, są konieczne osobne przedziały, abyśmy spokojnie mogli siedzieć na swych zapłaconych miejscach, nie narażając się na argusowy wzrok niewiast i zakwalifikowanie do „chamów“. — A niech Dyrekcja Kolei będzie przekonana, że my, Panowie, napewno nie będziemy omijać przedziałów wyznaczonych „dla Panów“.

## Zawodowy „zdobywca serc“ I inne zawody filmowe.

Każdy niemal aktor filmowy specjalizuje się w jakimś kierunku. Mary Carr jest zawsze „matką kochającą“. Kate Price jest również zawodową „matką“, ale przeważnie w filmach komedjowych; podaje ona, że była już „matką“ 1600 artystów, którzy odtwarzali role jej „dzieci“ w 729 filmach. Panna Price nie myli się w liczbie podanych filmów i dzieci, gdyż prowadzi ścisłą ewidencję takowych. Ostatnio była kapitalną matką w „Zdjęciu firmy Cohn“; aktorka ta stała się dzięki tym rolom tak słynna, że reżyserowie typ matki określają przeważnie słowami: „typ panny Kate Price“.

Jeśli chodzi o role „czarnego charakteru“, to bezkonkurencyjnym „zawodowcem“ jest George Seigmann („Białe Noce“, „Karuzela Udręczeń“; a nadewszystko monumentalna „Chata Wujka Toma“). „Zawodowym sportowcem“ (nie tylko na polu filmowym) jest świetnie wygimnastykowany i uprawiający wszystkie dosłownie sporty Reginald Denny. Najlepszą „nawianą“ (podobno i w życiu prywatnym, ale czyż można wierzyć kobietom?) jest młodzianka Mary Philbin, a jej przeciwnikiem zawodową „kocotą“ (tylko na ekranie!!!) jest pikantna Gertruda Astor (najlepsza jej kreacja w filmie „Maż bez słu-bu“). Niezwykle pociesznym jest Otis Harlan, występujący zawsze jako „stary grzesznik“. Artystów-zawodowców wytwornie poprostu obypują złotem, z czego widzimy, że i w kunszcie aktorskim specjalizacja przynosi niebyłejakie korzyści.

Ale najbardziej popłatnym i pociągającym „zawodem“ jest w filmie rola amantów słynnych „zdobywców serc“. Po śmierci Valentina wytwornie amerykańskie znalazły się bez sztandarowego „zawodowca“ sercowego, czempionem więc angażują europejskiego wielkiego „uwodziciela“ Iwana Mozzuchina i dają mu tytułową rolę w ultra erotycznym filmie własnie pt. „Zdobywca serc“, stwarzając mu pole do rozwinięcia całego jego kunsztu uwodzicielskiego, do całkowitego popisania się jego „zawodem“: donżuaneria na ekranie.

Ryszard Krański.

## Mysz.

Było to w gorące dni ofensywy Brus-sitowskiej, gdy pułk pod naporem lawiny rosyjskiej musiał się cofnąć z świetnie wybudowanych okopów i zająć mniej dogodnie pozycje. W marnych na przedce w gliniastej ziemi wybudowanych okopach, oddalonych od strony przeciwniej o jakie siedemset metrów, życie było zgoła nie słodkie. Podczas dnia prawie że nosa wytknąć nie było sposobu, to zaraz krótka serja z maszynek, albo ogień punktowy sprzątał nieroztropnych lub zmuszał ich czempredzej do ukrycia się. Dniem można było tylko poruszać się rowami łącznikowymi w tej przez wszystkich nazwanej „płaszczynie śmierci“ i prawie codziennie było kilku zabitych i rannych.

W dodatku codziennie około 6 tej moskale przesyłali jakby na Anioł Pański kilka pocisków i to tak regularnie, że o tej porze wszystko skrupulatnie pilnowało schronów. Okolica była pusta, ogolona i kompletnie zdemolowana. Miała ta „płaszczyna śmierci“ jedną dobrą stronę, że nikt z wyższych zwierzchników nie zaglądał do pierwszej linii — a na-

wet dowódca pułku uważał za bardziej wskazane pozostać w swoim schronie o jakie 5 kilometrów w tyle — utrzymując kontakt za pośrednictwem telefonu lub łączników. Właszcza tych ostatnich mało lubiano, bo zazwyczaj przynosiłi rozkazy o mniej pocieszającej treści.

Dodatkowym utrapieniem, nudnego, bezmyślnego i szarego życia była nieskończona ilość szeszurów, a o myszach już wspominać nie warto. Trzeba się było strzec tych stworzeń, nie gorzej od eiekawych kul moskiewskich, które bucząc, niby baki przelatowały nad rowami — myszy zaś szukały zeru dokuczając straszliwie.

Pewnego dnia Michał Patoka „c. i k.“ szeregowiec, zobaczył, że w jego menażce odbywa się jakiś niesamowity ruch — była tam mysz, która zwabiona zapachem resztek jada pilnie tam gospodarzyła. Prędko założył wieko, bo postanowił się zemścić na tej przedstawicielce dokuczliwego rodu.

Trzymając menażkę z więźniem stał bezradnie — bo jak to się zemścić na zwycięzynie mysy? Bezczylni żołnierze otoczyli go gromadką i rozpoznał się s. d. Zebrałi się nie dlatego, że może nigdy myszy nie widzieli — ale nudy, bezmyślność istnienia, dochodząca do ostatecz-

nych granic tępoty — znalazła jakieś urozmaicenie w tym bydlęcym życiu na froncie.

Wreszcie wpadł jeden na pomysł, — utopić ją w kałuży, która powstała przed okopami w leju wyrwanym przez granat, temu kilka dni — w leju po deszczu pozostało trochę brudnej wody.

Wydrapali się na przedpiersie i tu Michał Potoka, trzymając wysoko menażkę podniósł wieko. — Jednym susem mysz wy-skoczyła i znalazła się w samym środku kałuży. Ku zdziwieniu wszystkich zaczęła pływać; naturalnie w kierunku przeciwnym od otaczających kałużę żołnierzy. Zaraz znalazło się dwóch, co stanęli po drugiej stronie, żeby ją odpędzić. Pływała na wszystkie strony, wciągała do brzegu wśród rozpaczliwych rozpoczynających — Walczyła o swe życie. Wprost widoczne było, jak to stworzenia walczą o swe życie, broni się przed śmiercią wszystkimi swymi siłami.

Otoczająca grupa wśród wzajemnych nawoływań i śmiechu, broniła jej dostępu do brzegu. Obojętnie i wesolo patrzyli ci ludzie na walkę tego stworzenia, chcącego za wszelką cenę swych drobnych sił ratować się. — Śmieli się, zapominając, że od długich miesięcy oni sami podobni byli do tego stworzenia — drząc

z dnia na dzień, wprost z chwili do chwili o swe życie i że właściwie ich walka nie była niczem innym, jak tylko wiecznym bronieniem się przed chciwymi pazurami śmierci.

Zdeprawowani, zbydlę eni własnymi męczarniami, własną bezustanną walką o ten najwyższy skarb — życie — wołali jakimiś pierwotnymi instynktami, gnali to małe stworzenie w śmierć — nie zdając sobie sami sprawy z tego co czynią.

Mała mysz gonila już ostatkami swych sił — zwinne jej ruchy pływaczki stawały się coraz powolniejsze i z trudem już utrzymywała swój spiczasty łepok nad powierzchnią brudnej kałuży.

W tym, — z świstem coś przesyło powietrze — z traskiem zaryło się w ziemię — ogłuszający huk, kłęby dymu — kilka kamieni poleciało o kilkanaście metrów dalej — krzyk — jęki i — cisza.

Rozgorączkowany, zajęci małą myszką, zapomnieli, że zbliża się godzina, o której moskale posyłali regularnie kilka pocisków. Tym razem był to tylko jeden pocisk, więcej ich nie padło. Zabity został Michał Patoka i było dwóch rannych.

Koniec.

## Przedstawiciele

### „proletariuszów“ w Genewie.

Delegacja sowiecka na posiedzeniu rady Ligi Narodów w Genewie zwróciła powszechną uwagę zbytkiem, z jakim występowała na ziemi szwajcarskiej.

Delegaci „proletariuszów“ stawali się w najwykwintniejszych hotelach, ukazywali się na przyjęciach w najmodniejszych strojach wieczorowych, nie szczędzili sobie niczego, a żona komisarza ludowego Łunaczarskiego budziła podziw toaletami wykwintnymi i kosztownymi.

Takie zwrócenie uwagi na siebie, zażenowało w końcu delegatów bolszewickich, zaczęli więc wykręcać się reportażem, że zmuszeni byli występować we frakach, ponieważ strój wieczorowy zaznaczony był, jako obowiązkowy na nadzłanych im zaproszeniach i że strój „towarzyski“ Łunaczarskiej nie jest znów tak kosztowny, noszony bowiem przez nią wspaniały sznur pereł, miał być, rzekomo, tanią imitacją, nabytą w Berlinie, piękne zaś, modne futro również tanią imitacją pochodzenia paryskiego!

Nie mniej nawet socjalistyczne koła genewskie zaznaczają, że choć przyzywano się już w Genewie do szczególnego przystosowania się tam bolszewików do komfortu i zbytku „burżuazyjnego“, to jednak tym razem wykroczyli daleko poza granice taktu i z pewnością robotnik moskiewski biorący na serjo piorunujące ich mowy przeciwko zgniliznie burżuazyjnej, wygłaszane w Moskwie, zakląłby prawdziwie po moskiewsku, ujrząwszy swych przywódców w postaci lwic i lwów salonowych „poza granicami „raju proletariackiego“.

## Zypnowoczesnej amerykanki.

Żyła sobie w Nowym Jorku niejaka Lita, kobieta mocno przeciętna, o twarzy wyszminekowanej lalki. — Była kiepską aktorką filmową, taką jakich w Nowym Jorku jest mnóstwo.

Zdarzyło się, że Lita stała się z istoty tuzinkowej kobietą znaną — wysłała bowiem zamąż za sławnego komika filmowego, który w rzeczywistości jest wielkim tragikiem, Charlie Chaplin. Ślub ten zawarty został przed urzędnikiem stanu cywilnego — nie połączył jednak dwojga serce. Bo Lita była przecie istotą tylko przeciętną i uważała małżeństwo z bogatym aktorem i reżyserem za doskonały interes. Nie chodziło jej wcale o łączność duchową z tym istic wielkim człowiekiem, ale o panowanie nad jego kieszenią.

Lita wyrzucała poprostu dolary oknem. Przecież nie pracowała, aranżowała jedynie bale, festyny i noce italskie. Przynosiła sobie pozatem wszystkie wady „high life'u“ (wyższych sfer). Pytamy się ze zdumieniem, dlaczego Chaplin nie postąpił tak, jak nieraz z konieczności postępuje mąż choćby najbardziej łagodnego usposobienia wobec swej kapryśnej żony. Ale Chaplin żyje w Ameryce, gdzie opinia publiczna nie zraza się wcale lekkomyślnością kobiety — gdzie opinia publiczna jednak nie pozwala na to, by mąż odmówił swej żonie prośby lubo najbardziej zwarjowanej.

Lita, która jakby się urodziła w czepku, pozyskała serce społeczeństwa amerykańskiego (okazała się więc niezłą aktorką w życiu!) — a nawet wżraszyła twardych zazwyczaj jak głaz sędziów. Zlitowali się i przyznali jej odszkodowanie w wysokości... miliona dolarów. Nie pomogły protesty Champlina — grożono jemu bojkotem.

I oto Lita zwyciężyła. Zapowiedziała bowiem nawet opublikowanie tajników pożycia małżeńskiego z Chaplinem. (Nadmienić należy, że ta kobieta jest matką dwojga dzieci). Chaplin, który odtąd poezul wprost wstręt do swej byłej żony, przystał na jej warunki — głęboko dotknięty charakterem tej osoby, z którą żył 7 lat.

## Odważny zbieg.

Mniej więcej przed ośmiu laty skazany był na zesłanie do kolonji karnej w Guajanie, młody robotnik z Bordeaux za zabójstwo w kłótni jednego z towarzyszy pracy.

Niedawno wszakże udało się skazańcowi zbiedz z kolonji karnej i przywędrować do Rio de Janeiro, tam zaś ukryć się na parowcu „Moselle“ odpływającym do Bordeaux.

W czasie tej podróży parowiec „Moselle“ pochwycił sygnały parowca włoskiego „Principessa Mafalda“, wzywające ratunku, pośpieszył więc na miejsce katastrofy.

Gdy nadążono z pomocą i rozpoczęto akcję ratunkową, nadzwyczajną wprost odwagę i poświęcenie okazał nikomu nieznanym podróżny, poślukowanemu wicerozbitków „Mafaldy“ kapitan „Mozelli“ zwrócił się do dzielnego ratownika z zapytaniem, jakim cudem znalazł się na jego parowcu. Wówczas prawda wyszła na jaw, a po przybyciu do Bordeaux zbiega skazano na miesiąc więzienia, jako „ślepego pasażera“ za oszustwo. Grozi mu wszakże daleko cięższa kara za ucieczkę z kolonji karnej w Guajanie.

Tu jednak zapewne zaważy na szali list kapitana „Moselle“ poświadczający niezwykle poświęcenie zbiega, poparte prośbą innych podróżnych „Moselli“ i rozbitków „Mafaldy“ o ulaskawienie przestępcy.

## Przygody kulturalnego renifera.

Pewien turysta, który powrócił z wiojski Arvidsjaur w szwedzkiej Laplandji opowiada następującą prawdziwą historię o inteligentnym i towarzyskim reniferze:

Młody renifer przeszedł niedawno z zardziwiającą odwagą przez główną ulicę wsi i wszedł do domu wójta z widocznym zamiarem złożenia dygnitarzowi wizyty kurtuazyjnej.

Niespodziany gość został powitany nader serdecznie, szczególnie przez najmłodszą latarosłę rodziny, nie przyjmując jednak podawanego mu pokarmu, wyszedł i zginął w lesie. Po kilku dniach ten sam renifer ponownie przybył do wsi, składając tym razem wizytę kierownikowi policji, który przyjął go również gościnnie, niemniej jednak, ulegając zwyczajom swego zawodu, począł zwierzę dokładnie badać przyczem spostrzegł, że zwierzę pokryte jest wyrzutami, zwanymi przez Lapończyków „kormen“, a spowodowanymi składanymi pod skórą zwierzęcia jajkami pewnych owadów. Domyślając się, że mądry renifer miał zamiar odwiedzić raczej miejscowego lekarza, wezwał go do siebie. Weterynarz natychmiast przystąpił do operacji, którą zwierzę znieśliło cierpliwie, lecz skoro została ukończona, wyskoczyło jednym susem i znikło w lesie. Może jeszcze wróci, by podziękować za bezpłatną pomoc lekarską.

## Częstotliwość bliźniąt.

Statystyczne biuro miejskie w Berlinie wykazuje, iż na 1200.000 dzieci, urodzonych w ciągu roku ubiegłego, zarejestrowano 10.000 bliźniąt 500 trojczków oraz 2 wypadki przyjscia na świat czworaków. We Francji zdarzają się takie niespodzianki jeszcze częściej: wynika bowiem z dokładnych obliczeń, iż na 180 narodzeń przypada jedna para bliźniąt

## Dwa życia.

Nie zawsze życie jednako się splata, w wieńcu swem nosi też ciernie i głóg, Którym zastało od początku świata Ścieżki, wiodące w wieczny szczęścia próg.

Jakże jest zmiennem nasze krótkie życie, I jakież różne przeżywamy dni; Wczoraj wesele, a dziś na błękanie Smutku czarnego już gwiazda nam lśni.

Niedawno miłe rozbrzmiewały śmiechy, Radosny płynął w nieznaną dal śpiew; Lecz przysło wszystko, a do naszej strzechy Zawitał smutek, mroząc w żyłach krew.

Rozmaite w życiu przeżywamy próby, W których nie mało wylewamy łez, Jeśliś człowiekiem, to cierp, bracie luby! Wiedz, że boleści kiedyś przyjdzie kres...

## „Ludzie maszynowi.“

Budowa maszyn podobnych do człowieka, liczy wiele setek lat. W czasie rewolucji francuskiej zbudował sławny mechanik francuski Jacques Vaucanson kilka aparatów ludzkich, które się poruszały i wykonywały proste zadania. Wielką sławę uzyskał jego automat, grający na flecie.

Niemniej popularną była kaczka automatyczna, która ruszała skrzydełkami, jadła trawę i co najbardziej zdumiewające, trawiła ją. Maszynierja nigdy w tym względzie nie zawiodła, dowodząc, że mechanizm ma nadzwyczajnie zdrowy i sprawnie działający żołądek.

Specjalną genialnością odznaczał się w tej dziedzinie mechanik szwajcarski Henry Droz, który skonstruował maszynową kołbę. Była to ładna dziewczyna, która grała na forteplianie oczywiście zawsze jedną i tę samą piosenkę. Po przegraniu jej podnosiła się z gracją i dziękowała ukłonem za oklaski.

Lecz jeszcze sławniejszym od wszystkich automatów, był mistrz szachowy, wykonany przez mechanika z Bratysławy Kempelena. Automat ten rozgrywał partie szachowe z najwybitniejszymi szachistami, wygrywając je stale. Figura poruszała głową i obserwowała po każdym ruchu przeciwnika. Przy „szachu“ skłaniała głowę dwa razy, przy „macie“ trzy razy. Tajemnica tej maszyny nie jest wyjaśniona do dnia dzisiejszego. Według jednej z wersji, ukrywał się w środku automatu karzeł, doskonały szachista.

Wszystkie jednak te automaty w porównaniu z aparatem angiłka Wenslęya, są dziecinnymi igraszkami.

Wykonał on bowiem człowieka w pewnym sensie inteligentnego. Jest to właśnie straszliwy czołg, w kształcie żołnierza. Ciało jego waży 6 centnarów a oczy patrzył tysiąc razy silniej niż oko ludzkie. Olbrzymimi pałkami, zastępującymi mu ręce, mógłby zabić słońca. Motor gazowy o sile 60 koni, stanowi jego serce.

Tym więc sposobem urzeczywistniony zostałby w formie prymitywnej dramat poety czeskiego Capka o „Rolach“, czyli ludziach maszynowych

## Kino poszukuje skarbów w morzu.

Jedno z wielkich amerykańskich przedsiębiorstw bankowych przygotowuje śmiało przedsięwzięcie filmowe. Oto finansuje wyprawę filmową, zaopatrzoną we wszystkie środki pomocnicze, naukowe i techniczne, mającą się udać na pełne morze, aby wyciągnąć na światło dzienne zatopione w morzach skarby.

Celem pierwszej ekspedycji próbnej będzie „Spanisch Main“, t. j. droga przez

morze Karybskie w środkowej Ameryce najbardziej uczęszczana w średniowieczu przez okręty kupieckie, hiszpańskie.

Wyprawa jest w posiadaniu dat, zapiszków, map stwierdzających wyraźnie, że nie idzie tu o jakąś legendę, ale o nieodparty fakt istnienia beczennych skarbów utopionych w głębiach.

Przy badaniach zostanie użyty poraz pierwszy nowy typ dzwona dla nurka o średnicy 6 stóp we wnętrzu, a więc dogodnego dla obracania się człowieka. Pozatem dzwon posiada wielkie szklane szyby, oraz silną stalową rurę, pozwalającą mu spuścić się na głębokość tysiąca stóp. Równocześnie będą zdemontowane aparatem kinowym sceny z życia głębi morskiej, które wyświetla może wiele zagadek badaczom morza i zoologom.

## Biurokratyczna skrupulatność.

Na centralnym dworcu kolejowym w Dreźnie zdarzył się przed kilku miesiącami tragiczny wypadek: pasażer pewien, w chwili, gdy siadał do wagonu, padł, rażony opopleksją. Spadkobiercy zwrócili się obecnie do zarządu kolei, żądając wypłacenia im ceny biletu, ponieważ zmarły z niego nie zdołał korzystać.

Dyrekcja uwzględniła to podanie, potrącając sumę 10-iu fenigów — wartość tzw. „peronówki“ — wychodząc z założenia, iż nieboszczyk za prawo wstępu na peron zapłacił w każdym razie winien.

## Kościół ze słomy.

W Ameryce wynaleziono sposób przerabiania słomy na doskonały materiał budowlany. Słoma, poddana odpowiedniemu ciśnieniu przy wysokiej temperaturze, zmienia się w twardą masę, z której robi się rodzaj bloków na budowę domów.

Inżynier Everben, wynalazca tego nowego materiału budowlanego, wznosił w stanie Teksas kościół, do budowy którego użył tylko bloków ze słomy.

Świątynia jest olbrzymia i ma 80 metrów długości, 60 szerokości, 20 wysokości.

## Spiesz się

z zapisaniem naszej gazety na styczeń lub I kwartał, a będziesz ją odbierał bez przerwy.

## „Jeść“! rzekł nieboszczyk, wylażąc z trumny.

W małej holenderskiej wiosce niedawno Haagi zmarł w październiku t. r. robotnik. Leżał on już od czterdziestu godzin w trumnie w swoim mieszkaniu. Śmierć jego oplakiwała wdowa z dziećmi, a przyjaciele, czyniąc wszystko, aby mężowi zapewnić godny jego pochówek.

Drugiego dnia po ustawieniu na katafalku zamknięto trumnę, a pogrzeb miał się po południu odbyć. Gdy cała rodzina zebrała się dokoła trumny, usłyszano nagle dziwny szelest w jej wnętrzu. Żona i dzieci przypuszczaly z początku, że padły ofiarą złudzenia — niemniej przeto postanowiono jeszcze raz trumnę otworzyć.

Zaledwie jednak wieko uniesiono, podniósł się domniemany nieboszczyk, a pierwsze słowo, które wymówił, brzmiało: „Jeść“! Ze wzruszenia dostała żona krwiotoku, a niektóre dzieci popadły w omamienie!

ciażenia  
licą pow  
ze jakak  
musiałab  
wanu s  
na nasze  
które m  
niejsze  
nomlezn  
rozstrzy  
Sąd  
Warszaw  
względ  
strzygan  
brzeza p  
— (D  
firma L  
przewoz  
nowiska  
Inkassen  
kwitów,  
niędzy,  
nański  
zi. Sun  
soble i  
kierunk  
otrzyma  
podania  
Lewand  
rzekając  
jednakz  
(—)  
kolej.)  
ziemne  
Odynia  
poważn  
tej kol  
nie ro  
ściśle w  
i zosta  
stąpien  
ma by  
wiadz  
nie mo  
uruchot  
Gdynią  
i Chyic  
gdyńsk  
Guzlew  
ekspert  
działz  
Z DA  
Byd  
sklego  
W dni  
pierwsz  
Szkoły  
Portow  
wyższe  
stwa  
Public  
Handle  
dłowy  
Pozna  
zapros  
warzys  
wybran  
jako  
Prezyd  
w Byd  
Tow.  
Dyrekt  
w Gru  
zatem  
Wyzna  
delega  
skarbn  
Towar  
goscze  
przeni  
Nast  
Budow  
sprawę  
główn  
przetar  
biorey,  
tektem  
We  
cały s  
w tej  
dział  
niczno  
Wydz  
zawod  
mecha  
obecni  
do Gd  
Osta  
tw. sz  
gacyjn  
rybak  
przys  
W  
został  
zarejes  
Bydgo